

Barbara Rozen

Katechizować w duchu Nowej Ewangelizacji

Studia Elckie 16/4, 523-543

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TEOLOGIA / THEOLOGY

BARBARA ROZEN¹

KATECHIZOWAĆ W DUCHU NOWEJ EWANGELIZACJI

W życiu człowieka sprawą najważniejszą jest stosunek do Pana Boga – nie ma ważniejszej nad nią. Wszystkie inne sprawy zależą od tej jednej. Katecheci są tymi, którzy tej najważniejszej sprawie służą. Są oni „sługami Słowa” w dziele ewangelizacji i katechizacji – Słowa, które ma moc „zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi” (Dz 20,32). Kościół zawsze wiele uwagi i wysiłków poświęcał katechizacji, czyli formacji chrześcijan w każdym wieku², gdyż nie można powiedzieć, że człowiek jest w tym względzie kiedykolwiek dostatecznie uświadomiony. Jednak obecnie zmiany kulturowe, które niosą wielorakie zagrożenia dla rozwoju duchowego, przynaglają Kościół do rewizji swojego przepowiadania, aby współczesnym młodym ludziom, od których zależy przyszłość świata przekazywać niezmiennie prawdy zawarte w Ewangelii, ale „w sposób nowy i bardziej dostosowany do dzisiejszej mentalności i warunków, w których żyjemy” – apelował Jan Paweł II³. Taki sam apel wybrzmiewa w nauczaniu papieża Franciszka, który w adhortacji „*Evangelii Gaudium*” wzywa do odnowy form wyrazu, aby język przekazu pozwalał dostrzec stałą nowość przekazywanych prawd⁴. Z pomocą

¹ Dr hab. Barbara Rozen, prof. UWM, Katedra Katechetyki i Pedagogiki, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hożjusza 5, 11-041 Olsztyn, barbara.rozen@uwm.edu.pl

² O charakterze i zmianach posługi katechetycznej w kontekście przemian społeczno-politycznych, kulturowych i obyczajowych jakie miały miejsce w Polsce w drugiej połowie XX wieku i stopniowym przybieraniu orientacji ewangelizacyjnej w katechezie pisze w obszernej monografii ks. A. Offmański: „*W kierunku katechezy ewangelizacyjnej. Polska katecheza młodzieżowa w latach 1945-2000*, Szczecin 2000.

³ Jan Paweł II, *Orędzie do Konferencji Episkopatu Polski*. Kraków, 8 czerwca 1997, nr 2, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 1999, s. 981.

⁴ Papież Franciszek, *Adhortacja apostolska „Evangelii Gaudium” o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*. 24.11.2013, Kraków 2013, nr 41. Odtąd skrót: EG.

Ducha Świętego trzeba wydobywać z Ewangelii rzeczy „stare”, a przecież wciąż „nowe” (por. Mt 13,52).

Dzisiaj w kontekście zglobalizowanej kultury, pod wpływem której wszyscy w jakiejś mierze pozostajemy, jest potrzeba odnowionego spojrzenia na działalność katechetyczną, potrzeba bardziej dynamicznego, ożywionego i radosnego przepowiadania. Oczekuje się tego od ludzi, którzy otrzymali mandat Kościoła do nauczania i wychowania chrześcijańskiego. Konieczna jest odnowa katechetyczna w duchu nowej ewangelizacji, którą obecnie podejmuje cały Kościół, aby zapobiec wtórnemu analfabetyzmowi religijnemu ludzi wierzących, ale oziębłych lub niepraktykujących.

1. NOWA EWANGELIZACJA

Ewangelizować, to głosić Ewangelię o zbawieniu człowieka przez Boga. Pan Jezus sam głosił Ewangelię, czyli Dobrą Nowinę. Opuszczając ziemię po zmartwychwstaniu polecił Apostołom, żeby głosili Ewangelię „wszelkiemu stworzeniu” (por. Mt 28, 19-20; Mk 16, 15; Dz 1, 8), zachowując to, co o Słowie Życia usłyszeli i własnymi oczyma ujrzeli, na co patrzyli i czego własnymi rękami dotykali (por. 1 J 1,1). Odtąd ewangelizacja, a w jej ramach katechizacja, jest jedną z zasadniczych form głoszenia słowa Bożego.

Jan Paweł II nieustrudzenie uświadamiał, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek przedtem potrzeba nowej ewangelizacji ukazującej prawdziwe oblicze Boga Ojca, który w osobie Jezusa Chrystusa wzywa każdego z nas do „odpowiedzialnego daru z samego siebie” jako konsekwencji osobistego spotkania z Jezusem, z Jego miłością⁵. Papież Franciszek apel o nową ewangelizację dopełnił wezwaniem do odradzania

⁵ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o formacji kapłańskiej we współczesnym świecie „Pastores dabo vobis”*. 25.03.1992, Wrocław 1992, nr 37. Odtąd skrót: PDV. Obecnie obserwujemy zjawisko dechrystianizacji w społecznościach o długiej już tradycji chrześcijańskiej, gdzie Ewangelia dotarła wiele wieków temu. Jan Paweł II apelował, aby stawić czoło tej sytuacji i niezwłocznie podjąć nową ewangelizację, która jest potrzebą chwili także w ochrzczonym przed ponad tysiącem lat narodzie polskim. Zob.: Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie „Christifideles laici”*. 30.12.1988, Pallottinum 1989, nr 4. Odtąd skrót: ChL; tenże, *List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „Novo Millennio Ineunte”*, Kraków 2001, nr 40. Odtąd skrót NMI; tenże, *Orędzie do osób konsekrowanych*. Jasna Góra, 4 czerwca, 1997, w: *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, Kraków 1998, s. 615-621.

w sobie radości wypływającej ze zbawienia, gdyż „nikt nie jest wyłączony z radości, jaką nam przynosi Pan”⁶.

Program nowej ewangelizacji Jan Paweł II streścił znanymi słowami kierowanymi do Bogarodzicy, a przez Nią do Chrystusa – Odkupiciela człowieka: „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”⁷. W tych słowach zawarta jest właściwa dynamika nowej ewangelizacji. Nie mając w sobie Bożej mocy człowiek nie ma siły, aby żyć według przykazań, może więc powiedzieć, że „nie jestem przy Tobie, nie pamiętam, nie czuwam”. Na ten sam program wskazał papież Franciszek. W swoim wpisie na Twitterze 21 sierpnia 2013 r. napisał, że doskonałym programem życia dla nas wszystkich są Błogosławieństwa i 25. rozdział Ewangelii św. Mateusza⁸. W środowiskach, w których katecheci w Polsce pracują, ziarno Ewangelii, czyli słowo Boże, pada, bardzo często, posługując się językiem ewangelicznym, na twardy, skalisty grunt, pośród ciemnie, czyli o bardzo płytkiej możliwości zakorzenienia (por. Mt 13,1-9.18-23; Mk. 4,1-20; Łk. 8,4-15), dlatego wielu nie ma w sobie siły, aby wartości duchowe stawiać ponad zmysłowymi i materialnymi.

W naszej cywilizacji i konkretnie w naszych środowiskach dostrzegamy i doświadczamy antyreligijności i wyrzeczenia się wymiaru duchowego. Każdy jest dla siebie bogiem i ustanawia własne przykazania na swoje życie. Konsekwencją jest relatywizm moralny w postępowaniu i moralny chaos. Odrzucenie Boga, wykreślenie Go z życia społecznego, zredukowanie wiary do sfery czysto prywatnej – Jan Paweł II nazwał największą pokusą naszych czasów⁹. Jest w człowieku szczególna skłonność do tego, co łatwe, przyjemne, wygodne i temu sprzyja współczesna cywilizacja konsumpcji i użycia. Według takiego programu życia kształtują się ludzie słabego charakteru, bezideowi. Zwolenników łatwego życia i użycia jest wielu – oni także uczestniczą w lekcjach religii. To im trzeba proponować wymagania stawiane przez Chrystusa, wskazywać wartości, według których kształtując swoją młodość nie zawiodą się – jest to już sprawdzone w wielowiekowych dziejach chrześcijaństwa. Katecheci o tym wiedzą, mają o tym świadczyć. Nie mogą ukrywać nawet najbardziej radykalnych wymogów ewangelicznego orę-

⁶ EG nr 2.

⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Balicach*. Kraków, 16 sierpnia 1991, nr 5, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, s. 834.

⁸ W ewangelii św. Mateusza jest to przypowieść o pannach roztropnych i nieroztropnych, o talentach i sądzie ostatecznym.

⁹ Jan Paweł II, *Orędzie do osób konsekrowanych...*, s. 618.

dzia. Trzeba je tylko dostosować do szczególnych potrzeb każdego, do jego wrażliwości i języka, na wzór św. Pawła, który pisał: „Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych” (I Kor 9, 22)¹⁰. Temu wszystkiemu ma służyć ewangelizacja, a w jej ramach katechizacja.

Musimy jednak, na co wskazywał Jan Paweł II, „na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapal apostołskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy. Powinniśmy wzbudzić w sobie płomiennego ducha św. Pawła, który wołał: «Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii» (I Kor 9, 16)”¹¹. Żeby taki zapal rozbudzić w sobie, i żeby ten zapal trwał, trzeba głęboko przeżyć spotkanie z Chrystusem. Kto prawdziwie spotkał Chrystusa nie zatrzyma Go dla siebie, taka jest bowiem natura życia Bożego – dzielenie się.

2. ODNOWA KATECHETYCZNA

Katecheza jest wprowadzaniem w tajemnicę Chrystusa, w nowe życie, Boże życie, które Chrystus przez Ducha Świętego zaszczerpił w każdym z nas na chrzcie świętym. Uświadomienie, na czym polega ten dar Bożej łaski, dokonuje się w systematycznej katechizacji, obejmującej wszystkich niezależnie od wieku. Obowiązuje ona ochrzczonych, którzy w miarę jak rozwijają się umysłowo, tym bardziej wszechstronnie i dojrzałe powinni rozwijać dar wiary, który otrzymali w zaraniu życia od Chrystusa przez Kościół, aby stawała się ona bardziej świadoma, pogłębiona, ugruntowana i wpływająca na życie oraz postępowanie.

2.1. Pogłębione rozumienie katechezy

Jan Paweł II w adhortacji „*Catechesi tradendae*” napisał, że potrzebujemy katechezy, która by nauczyła świadomego i odważnego wyznawania swej tożsamości chrześcijańskiej, „widzenia Niewidzialnego” (por. Hbr 11, 27) oraz takiego przyłgnięcia do Boga, żeby nie wchłonęła młodych ludzi cywilizacja zarażona materializmem, negującym Boże istnienie, prowadząca do chaosu moralnego i etycznej deformacji¹².

Katecheza w swoich założeniach ma sprawić to, żeby człowiek doszedł do pełnego poznania Syna Bożego i do miary wielkości według

¹⁰ NMI 40.

¹¹ Tamże.

¹² Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska o katechizacji w naszych czasach „Catechesi tradendae”*. 16.10.1979, nr 57. Odtąd skrót: CT.

zamysłu Bożego (por. Ef 4,13)¹³. Poznanie wartości siebie obok poznania Boga jest najważniejszą sprawą religii. Za Janem Pawłem II zacytuje św. Augustyna, który dał wyraz pragnieniu tego dwoistego poznania pisząc: „chcę wiedzieć jak najwięcej o Bogu i o mej duszy!”¹⁴. To poznanie dokonuje się nie tylko drogą nauczania, słuchania oraz wymiany myśli, ale równocześnie drogą uczestnictwa w całym życiu Kościoła, nade wszystko zaś w życiu sakramentalnym. W centrum całego życia Kościoła znajduje się Eucharystia i żywy kontakt z Chrystusem. Taki kontakt stanowi najpewniejszą podstawę postępu duchowego, dojrzewania osobowego i kształtowania nowego człowieka. Wtedy bowiem człowiek napelnia się Jego miłością, Jego siłą i mocą.

Katecheza ma uczyć młodych ludzi dialogu i krytycznego zastanawiania się nad własnym życiem oraz samodzielnego okrywania i poznawania prawdy Chrystusowej i Jego planu miłości, mającej moc zjednoczenia ludzi¹⁵. Katecheza ma uczyć czerpania siły z bezpośredniego kontaktu z Bogiem w liturgii i w sakramentach świętych oraz w Piśmie Świętym, gdyż tylko miłość Chrystusa jest zdolna przemienić serce człowieka¹⁶. Jezus działa w duszy każdego ochrzczonego, ale wymaga jego woli zaangażowania i współpracy, gdyż szanuje wolność człowieka – taka jest natura Jego miłości¹⁷. Tej współpracy z Duchem Świętym ma uczyć katecheza. To trudne zadanie: uczyć współpracy z Niewidzialnym. Tym bardziej trzeba, żeby katecheci dokładali wszelkich starań, „nie żalowali trudu i pomysłowości, aby lekcje religii miały swój blask i świeżość, a także ten szczególny urok, jaki z natury Objawienia Bożego jest im właściwy” – prosił o to Jan Paweł II zwracając się do nauczycieli religii¹⁸. Chociaż, jak zaznaczył Papież, „Ewangelia działa mocą Bożej atrakcji”, to jednak „ta Boża atrakcja zawsze posługuje się ludźmi”¹⁹. Jakkolwiek bardzo istotne jest korzystanie z nowych środków

¹³ Tamże, nr 25.

¹⁴ K. Wojtyła, *List do młodzieży (Przed rozpoczęciem roku szkolnego)*. Kraków, 31 sierpnia 1970 r., w: *Nauczyciel i pasterz. Listy pasterskie. Komunikaty. Zarządzenia. 1959-1978*, Rzym 1987, s. 335.

¹⁵ CT 38, 40.

¹⁶ K. Wojtyła, *Słowo na początek roku akademickiego w Krakowie*. Kraków, 27 września 1978 r., w: jw., s. 763.

¹⁷ K. Wojtyła, *Do młodzieży (Na początek roku szkolnego)*. Kraków, 22 sierpnia 1969 r., w: jw., s. 289-290.

¹⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów*. Włocławek, 6 czerwca 1991 r., nr 4, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, s. 684.

¹⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie do wyższych przełożonych żeńskich zakonów i zgromadzeń zakonnych*. Częstochowa, 5 czerwca 1979, w: jw. s. 78.

i metod do skutecznego przekazu Orędzia, to jednak zawsze najważniejszym „narzędziem” w działaniu apostołskim jest człowiek – jego osobowość. Ewangelia „rozszerza się nie przez prozelityzm, ale «przez przyciąganie»” – przypomniał papież Franciszek²⁰.

2.2. Otwarcie na współczesną młodzież

Katecheta chcąc dotrzeć do umysłów i serce młodego człowieka musi brać pod uwagę psychologiczne aspekty rozwoju osobowego i wszystko, co dany wiek przynosi wielkiego, ale i niebezpiecznego, a także uwarunkowania życiowe i oddziaływanie współczesnej kultury. „Duszpasterstwo młodzieżowe, tak jak byliśmy przyzwyczajeni je prowadzić, ucierpiało w zderzeniu ze zmianami społecznymi” – stwierdził papież Franciszek i dodał, że trzeba uczyć się słuchania młodych z cierpliwością, aby zrozumieć ich niepokoje oraz potrzeby i mówić językiem, który oni rozumieją, w przeciwnym razie katecheza nie spełni swojego zadania²¹. Trzeba podejmować tematy i problemy ważne dla młodego człowieka, zwłaszcza zagadnienie wolności, sprawiedliwości i rozważać je w świetle Bożego Objawienia, przez pryzmat Bożej miłości i mądrości. Ze strony katechetów potrzeba szczególnej wrażliwości i wysiłku, aby tworzyć na lekcjach religii klimat służący dialogowi, żeby młodzi ludzie mogli otwarcie wyrażać swoje opinie, przekonania i rozmawiać o wierze. W obecnej postmodernistycznej epoce, która wiarę i wartości chrześcijańskie spycha na margines, wyśmiewa, a nawet z nimi walczy, wiara musi być szczególnie świadoma, przemyślana, dojrzała, a światopogląd w pełni ukształtowany, by nie można było nim łatwo zachwiać w tym zlaicyzowanym świecie.

Kształtowanie świadomości oraz postawy życiowej współczesnego człowieka opiera się obecnie w dużym zakresie na środkach technicznych, które trafiają wprost do słuchu i wzroku. Wychowawcy poprzez poznanie zagadnień współczesnej kultury audiowizualnej zbliżają się do współczesnego młodego człowieka, uczą się go rozumieć i z nim współpracować²². Niezbędne jest jednak świadectwo życia autentycznie oddanego Bogu oraz dzieciom i młodzieży w wykonywanej pracy katechetycznej. Można w tym miejscu przypomnieć słowa papieża Pawła VI

²⁰ EG 14.

²¹ EG 105.

²² K. Wojtyła, *Duszpasterstwo a kultura audiowizualna (Wprowadzenie do komunikatu Wydziału Duszpasterstwa w tej sprawie – na zakończenie VIII roku Wielkiej Nowenny. Kraków, 10 kwietnia 1965, w: Nauczyciel i pasterz..., s. 137.*

z adhortacji apostołskiej „Ewangelii nuntiandi”, że młodzi w naszych czasach chętniej słuchają świadków niż nauczycieli i są bardziej wrażliwi na żywe przykłady niż słowa²³. Ta wskazówka jest bardzo aktualna w dzisiejszym świecie o wielkich możliwościach, a zarazem wielorakich niebezpieczeństwach zagrażających realizacji człowieczeństwa zwłaszcza w wymiarze duchowym.

Wychowawca chrześcijański wie, że młody człowiek to przede wszystkim umiłowane dziecko Boga, w sercu którego Bóg złożył jakieś tajemnicze powołanie. Stając wobec wychowanka, staje przed tajemnicą, zarówno ludzką jak i Bożą. We wszelkiej relacji wychowawczej najważniejsze jest zrozumienie wychowanka sercem na wzór najważniejszego Nauczyciela – Chrystusa, o którym św. Jan Ewangelista napisał, że On „wiedział co jest w człowieku” (J 2, 25), wiedział zawsze od trony najlepszej i najgłębszej – rozumiał człowieka. Zrozumienie wychowanka nie jest łatwym zadaniem, gdyż wymaga podzielania jego niepokoju, nienasycenia, buntu w całym procesie czasem zawilego urzeczywistniania się w nim człowieczeństwa – ale też chęci poznania, odkrywania świata i szukania własnej drogi życia. Zrozumienie drugiego człowieka wymaga życzliwej postawy wobec niego, poznania jego historii życia, motywów postępowania, umiejętności współodczuwania. To nie przychodzi spontanicznie. „Aby wiele w drugich rozumieć, trzeba wiele i twórczo przecierpieć” pisał kard. K. Wojtyła w liście pasterskim o powołaniu nauczyciela i wychowawcy²⁴. Rozumienie drugich określił „prawdziwym darem”, o który trzeba prosić Boga jak o łaskę, ale trzeba też pamiętać, że rozwój tego daru nie odbywa się bez trudu i cierpienia. W tym samym liście czytamy: „potrzeba, aby wychowawcy zdobywali się nieustannie na cierpliwy wysiłek uwalniania własnych umysłów i serc spod rutyny i schematycznego myślenia o ludziach”²⁵. J. Vanier pisał, że każdy człowiek to osobna „historia święta”, to znaczy – osoba niepowtarzalna, dlatego wszelkie schematyczne myślenie i schematyczne postrzeganie drugiego przesłania prawdę o nim²⁶. W człowieku trzeba

²³ Paweł VI, *Adhortacja apostołska o ewangelizacji w świecie współczesnym „Ewangelii nuntiandi”*. 8 grudnia, 1975, Kielce 1990, nr 41. Odtąd skrót: EN.

²⁴ K. Wojtyła, *List pasterski o powołaniu nauczyciela i wychowawcy*. Kraków, 30 września 1972 r., w: *Nauczyciel i pasterz...*, s. 437.

²⁵ Tamże.

²⁶ J. Vanier, *Każda osoba jest historią świętą*, Poznań 1999. Autor jest założycielem wspólnot „Arka”, w których ludzie zdrowi dzielą życie z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Mieszkając z niepełnosprawnymi był świadkiem ich cierpień i du-

dostrzegać najpierw to, co wartościowe, co najbardziej ludzkie i tę prawdę odsłaniać przed nim samym, bo „widzieć, co jest w człowieku” – to nade wszystko „ufać, że każdy nosi w sobie zadatki tej samej miłości, która kiedyś z rybaków uczyniła świętych”²⁷. Nie można wątpić w to, że miłość Boża działa „tajemniczo w każdym człowieku, niezależnie od jego ułomności i upadków”²⁸. Dostrzeganie w człowieku tego, co „jeszcze się nie ujawniło” (1 J 3,2), co jest w nim potencjalne, co jest Bożym zamysłem wobec niego, wymaga patrzenia prawdziwie macierzyńskiego i ojcowskiego z cierpliwością i miłością, która daje wychowankowi to co najlepsze, także za cenę ofiary z siebie.

Postawa ewangeliczna zaczyna się zawsze w poczuciu wielkiego szacunku dla tego, co „w człowieku się kryje”, co już w nim zdziałał Duch Święty, w uznaniu jego wartości i potrzeb. Jest to postawa służby, rezygnacji ze skłonności do rywalizacji, współzawodnictwa, które mają na celu przekonać siebie i drugih, że jest się lepszym od innych, a tym samym zaspokoić hedonistyczną potrzebę panowania nad innymi, która ujawnia się u wielu nauczycieli. Jest wyraźna granica między duchem panowania a duchem służby – wyznacza ją Słowo Chrystusa. Dla Jego uczniów być pierwszym znaczy być „sługą wszystkich”. Słowa Jezusa o służbie wyraźnie wyznaczają styl relacji w każdej ludzkiej wspólnotie²⁹. Jest to postawa otwartości na potrzeby drugih, życzliwości i wzajemnej pomocy. Tak wyraża się miłość będąca podstawą wiarygodności nauczyciela.

2.3. *Odnowa tożsamości chrześcijańskiej*

Praca nauczycieli i wychowawców katolickich jest zakorzeniona w apostołskiej tradycji, w misji prorockiej, w świadectwie męczenników i w całym tysiącleciu chrześcijaństwa polskiego. Kultura europejska wyrosła na wartościach chrześcijańskich. Jan Paweł II bardzo pragnął, aby chrześcijańscy wychowawcy mieli świadomość tego dziedzictwa, które noszą w sobie i aby je odnawiali, gdyż to buduje ich wiarę³⁰. Papież wielokrotnie przypominał o potrzebie odnowy tożsamości chrześci-

chowego odradzania się. Zwrócił uwagę na wiele aspektów rozwoju człowieka i nade wszystko wskazał na uzdrawiającą siłę miłości.

²⁷ K. Wojtyła, *List pasterski o powołaniu nauczyciela i wychowawcy...*, s. 437.

²⁸ EG 44.

²⁹ Jan Paweł II, *Homilia „Współpracujmy z Bogiem, który chce zbawić wszystkich ludzi”*. Światowy Dzień Misyjny. 22 października 2000 r., w: Jan Paweł II, *Wskazania na trzecie tysiąclecie*, red. Cz. Drążka, Kraków 2001, s. 325-328.

³⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów...*, s. 685 – 686.

jańskiej i wierności chrześcijańskiemu dziedzictwu, apelował, aby chrześcijanie nie pozwolili na wyrwanie tych korzeni, które „sprawiają, że drzewo trwa i rośnie”³¹. Wartości chrześcijańskie są najmocniejszym fundamentem każdego społeczeństwa i trwałej jedności, które wiele razy sprawdziły się w historii. Jan Paweł II pragnął, abyśmy pamiętali o tym zwłaszcza dzisiaj, gdy mamy do czynienia z ośmieszaniem tych wartości i z tendencjami zmierzającymi do laicyzacji społeczeństwa, ale także z kryzysem chrześcijańskiej samoświadomości³². Wiele osób przeżywa rozczarowanie Kościołem katolickim i przestało utożsamiać się z jego tradycją. Są to dzisiejsze „znaki czasu”, które wskazują na potrzebę odbudowania fundamentalnych wartości.

Nowa ewangelizacja i wierność korzeniom są ze sobą ściśle związane. Jedno nie może istnieć bez drugiego. Oznacza to pójście w głąb, otwarcie na nowe wyzwania, wrażliwość na „znaki czasu” – czyli twórczość i kreatywność. Zgodnie ze wskazaniem Jana Pawła II mamy budować organiczną więź między wiarą a współczesną kulturą, między Ewangelią a życiem, i to właśnie oznacza być wiernym korzeniom, z których wyrosliśmy.

3. SPROSTAĆ ZADANIOM ODNOWY KATECHETYCZNEJ

Nigdy nie było i nie jest łatwo być chrześcijaninem. Chrześcijaństwo wymaga dokonywania radykalnych wyborów, często pójścia pod prąd, a więc także odwagi. Jest to wchodzenie przez „ciasną bramę” (por. Mt 7, 13). Ale, jak powiedział Jan Paweł II, zadania i cele, przed którymi stajemy, tylko na pozór przerastają ludzkie siły. Zachęcał, abyśmy się nie zniechęcali, gdyż „Ten, który zapoczątkował w nas dobre dzieło, dokończy go” (por. Flp 1, 6), mamy tylko Jemu zaufać³³. Innym razem zwracając się do wychowawców i katechetów wypowiedział reto-

³¹ Jan Paweł II, *Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Balicach...*, s. 834.

³² Jan Paweł II w wielu swoich wystąpieniach wskazywał na to zjawisko, aby uwrażliwiać chrześcijan na potrzebę większej odpowiedzialności za rozwój własnej wiary i chrześcijańskiej świadomości (Por. m. in.: *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na placu przed katedrą*. Gniezno, 3 czerwca 1997, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, s. 91; *Homilia w czasie liturgii słowa*. Żywiec, 22 maja 1995, w: j.w., s. 856; *Homilia w czasie Mszy św.* Lubaczów, 3 czerwca 1991, w: j.w., s. 599; *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na placu przed katedrą*. Gniezno, 3 czerwca 1997, w: j.w. s. 912; *Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Balicach...*, s. 834-835).

³³ Jan Paweł II, *Homilia*, „Owoce apostołstwa zależą od głębi życia duchowego”. Jubileusz apostołstwa Świeckich. 26 listopada 2000 r., w: Jan Paweł II, *Wskazania na trzecie tysiąclecie...*, s.364.

ryczne pytanie: „Czyż może być większe powołanie od tego, którym Bóg was obdarzył?”³⁴. Powołanie jest darem, a za św. Pawłem można powtórzyć, że „każdemu zaś z nas została dana łaska według miary daru Chrystusowego” (EF 4, 7). Mając świadomość powołania i misji, powinno zrodzić się pytanie: w jaki sposób mam żyć i pracować, aby jak najpełniej objawiła się we mnie i przeze mnie moc Bożej łaski?

3.1. Świadomość misji

Osoba, która otrzymała mandat Kościoła do nauczania katechetycznego, musi mieć świadomość misji, czyli powołania otrzymanego od Boga, które wymaga ofiarnego zaangażowania i nade wszystko świadomości, że to On jest „pierwszym i największym głosicielem Ewangelii”, to On mocą swego Ducha inspiruje, prowokuje, kieruje³⁵. Duchowa płodność, czyli owocność w pracy katechetycznej zależna jest od wierności otrzymanemu powołaniu, które należy rozwijać.

Ceni się ludzi, którzy żyją tak jak nauczają, którzy swoim życiem wskazują na wartości, które wzbudzają w drugich entuzjazm, zachwyt, tęsknotę. Takich ludzi potrzeba Kościołowi, aby wiarygodnie wskazywał, że w dobie dominującego materializmu wartości chrześcijańskie dają poczucie bezpieczeństwa i nadzieję, że budowanie życia na Ewangelii jest największą gwarancją właściwego kierunku osobowego rozwoju³⁶. Człowiek, który osobiście doświadcza Bożej miłości, przeżywa jednocześnie głęboki sens swojego życia, jest w nim zapał i radość. Takie doświadczenie otwiera bardzo na innych, aby szukać w nich dobra i dzielić się z nimi radością życia z Jezusem.

Każdy wychowawca powinien być świadomy wielkiej roli oddziaływania na dzieci i młodzież. Ranga tego wpływu wymaga, aby przyjmował czytelne postawy oparte na wyraźnej hierarchii wartości, miał dojrzałą, otwartą osobowość, wyzwalającą w innych najlepsze ich możliwości. Przytoczę tu mądre zalecenie św. Jana Bosko, żeby młodzi „nie byli tylko kochani, ale żeby oni sami odczuwali, że są kochani”³⁷. Miłość nie jest abstrakcją, jest konkretna i czynna. Miłość, która nie dociera do człowieka, nie ma na niego wpływu. Autentyczna, osobista relacja z Bogiem jednocześnie otwiera człowieka na innych ludzi, pomaga

³⁴ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. Łowicz, 14 czerwca, 1999*, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, s. 1145.

³⁵ EG, nr 12.

³⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów...*, s. 684 – 685.

³⁷ L. Cian, *System zapobiegawczy św. Jana Bosko*, Warszawa 2001, s. 42.

w przyjmowaniu ich jako towarzyszy drogi bez wewnętrznych oporów, szukając ich szczęścia, tak jak szuka go ich dobry Ojciec.

3.2. Odpowiedzialność za własną formację

Katecheci i w ogóle chrześcijańscy wychowawcy muszą dawać z siebie bardzo dużo, zarówno pod względem intelektu, jak i pod względem serca, aby podołać współczesnym wyzwaniom w dziedzinie wychowania chrześcijańskiego, aby „stawić czoło złożonym problemom naszych czasów, a także odpowiedzieć w sposób kompetentny, jasny i głęboki na pytania o sens, stawiane przez współczesnych ludzi, na które jedynie Ewangelia Jezusa Chrystusa daje pełną i ostateczną odpowiedź”³⁸. Taka sytuacja wymaga ciągłego dokształcania się i pracy nad sobą. Wychowawcom potrzebne jest także przekonanie, że ich wysiłek pedagogiczny przynosi owoce. Takie przeświadczenie kształtuje się wraz z podejmowaniem i rozwijaniem odpowiedzialności za własną formację, co przybiera postać „samowychowania”. „Im lepiej jesteśmy uformowani, tym bardziej zdajemy sobie sprawę z konieczności kontynuowania i pogłębiania formacji oraz tym bardziej jesteśmy zdolni do formowania innych” – pisał Jan Paweł II w adhortacji „Christifideles laici”³⁹. W formacji trzeba rozumnie korzystać z wiedzy wypracowanej przez nauki o człowieku, ale skuteczność dzieła formacyjnego jest tym większa, im bardziej poddaje się działaniu Ducha Świętego. W Ewangelii czytamy, że tylko ta latorośl, która nie lęka się być oczyszczana przez gospodarza, przynosi obfity owoc dla siebie i innych (por. J 15, 1-8).

Wychowawca chrześcijański, jakim jest katecheta, ma tak kształtować swą osobowość, by dla wychowanków stawać się „pomostem, a nie przeszkodą w ich spotkaniu z Jezusem Chrystusem Odkupicielem człowieka”. Dlatego szczególnie ważna, nawet fundamentalna jest jego zdolność do utrzymywania otwartych i braterskich więzi ze wszystkimi. Powinien zdobywać zaufanie zwłaszcza swoich wychowanków, aby prowadzić z nimi dialog i nawiązywać współpracę⁴⁰. To wymaga rozwijania w sobie wrażliwości i empatii – wartości te są podstawą zaistnienia dialogu i prowadzenia go, tym samym warunkiem prawdziwego spotkania z drugim człowiekiem⁴¹. Katecheta swoim życiem ma świadczyć o wiarygodności przekazu ewangelicznego – tak jak Jan Chrzciel, któ-

³⁸ PDV 56.

³⁹ ChL 63.

⁴⁰ PDV 43.

⁴¹ PDV 72.

ry odważnie przepowiadał przyjście Zbawiciela. Życie Jana Chrzciciela jest świadectwem bezkompromisowej wierności Bogu, za którą zapłacił najwyższą cenę. Właśnie na niego Jan Paweł II skierował uwagę katechetów podczas jednego ze spotkań z nimi. Papież zachęcał, żeby podobnie jak Jan Chrzciciel ukazywali Chrystusa z pokorą i uniżeniem, nie zatrzymywali uwagi na sobie, gdyż nie przekazują własnej nauki, własnych opinii i poglądów, ale naukę i życie Chrystusa, aby w Niego się wpatrywali i Jego naśladowali⁴².

Duchowość ewangeliczna o jaką katecheta ma zabiegać jest przeciwna duchowości światowej, która polega na szukaniu własnej chwały i egocentrycznego samozadowolenia, także pod pozorami religijności, czy nawet miłości Kościoła⁴³. Chodzi tu także o nie stawianie na pierwszym planie swoich przeżyć. Porażki, zwycięstwa, sukcesy lub klęski – są to subiektywne odczucia, które nie powinny być miernikiem dobrze lub źle wykonanej pracy. Najważniejsze jest zawierzenie Jezusowi i przeświadczenie, że to od Niego zależy owocność naszych wysiłków.

Katecheta wie do kogo prowadzi, zna drogę wiodącą do uznania człowieka w pełni jego prawdy i do wyniesienia jego wartości, ale ma być tylko głosem, który odsyła do Słowa, przyjacielem, który prowadzi do Przyjaciela. Jednak podobnie jak Jan Chrzciciel „również on jest w pewnym sensie niezbędny, ponieważ doświadczenie wiary potrzebuje zawsze pośrednika, który będzie również świadkiem”⁴⁴. Świadectwo płynie zawsze z całego człowieka. Jego wiedza, wola, serce, sumienie, charakter i całe postępowanie są głosem, informacją na czym buduje, czym żyje i jak żyje. Zadufani w sobie przewodnicy mogą zniechęcać do pójścia w danym kierunku, który nawet wydaje się być sensowny i interesujący. Tylko synteza Ewangelii i codziennego życia jest najbardziej przekonującym świadectwem dla ludzi świeckich, że więź z Jezusem przeżywana w płaszczyźnie umysłu i serca decyduje o stylu życia i wzrastaniu człowieka zgodnie z ludzką godnością⁴⁵.

Szczególne znaczenie dla nauczycielskiej posługi chrześcijańskiego wychowawcy ma zażyłość ze słowem Bożym i sakramentalna jedność z Boskim Wychowawcą. Wewnętrznym Nauczycielem uczniów

⁴² Jan Paweł II, *Homilia „Głoszenie Chrystusa waszym powołaniem”*. Jubileusz Katechetów i Nauczycieli Religii. 10 grudnia 2000 r., w: Jan Paweł II, *Wskazania na trzecie tysiąclecie...*, s. 370.

⁴³ EG 93-97

⁴⁴ Jan Paweł II, *Homilia „Głoszenie Chrystusa waszym powołaniem”* ..., s. 370.

⁴⁵ ChL 34.

Chrystusa jest sam Duch Święty. Jego misją jest przemieniać uczniów w świadków Chrystusa. Duch Święty tak samo dawniej jak i dziś „działa w każdym głosicielu Ewangelii, jeśli tylko poddaje się on Jego kierownictwu”⁴⁶. „Czy nie wierzysz, że Bóg uczyni cię tym, do czego cię stworzył, jeśli tylko Mu na to pozwolisz? – pytał T. Merton - Wszystko, co ty masz do zrobienia, to tego pragnąć”⁴⁷ ...i nie ulegać zniechęceniu.

3.3. Nie ulec egoistycznej acedii

„Duszą nowej ewangelizacji jest głębokie życie wewnętrzne, ponieważ tylko ten, kto «trwa» w Chryście, «przynosi owoc obfity» (por. J 15, 5)”⁴⁸. Brak „zakorzenienia” w Chryście w sposób nieunikniony doprowadzi do zniechęcenia, znużenia, irytacji, poczucia niesprawiedliwości, krzywdy, lęku o siebie i innych negatywnych uczuć, które zaczynają dominować nad człowiekiem. Tego rodzaju syndromy papież Franciszek nazwał egoistyczną acedią, której nie można ulec⁴⁹. Psychologia podpowiada, że mamy wówczas do czynienia z osobą wypaloną. Wypalenie naznacza całe życie i działalność człowieka, odbija się na dziełach, które on tworzy. Psychologia daje pewne zrozumienie stanu wypalenia, ale, jak zaznacza J. Augustyn SJ, nie podaje ostatecznego rozwiązania, gdyż nie uwzględnia wystarczająco motywacji duchowej i religijnej w podejmowanej pracy⁵⁰. Źródłem wypalenia, jak stwierdza autor, nie jest najpierw przemęczenie, nadmiar obowiązków, trudne relacje w miejscu pracy ani nawet przeciągające się konflikty z innymi. Wypalenie ma znacznie głębsze korzenie, jest związane z brakiem głębszej motywacji do pracy.

Zmęczenie jest stanem naturalnym dla każdego człowieka. W zmęczeniu nie traci się chęci poświęcania się dla innych. Wypoczynek dostosowany do sytuacji osoby sprawia, że wracają siły. W sytuacji wypalenia odpoczynek nie przynosi spodziewanego efektu. W wypaleniu życie, praca jawią się jako ciężki obowiązek, w którym nie ma żadnej radości, żadnej satysfakcji, nie ma fascynacji życiem. Wypaleniu

⁴⁶ EN 75; 65-66.

⁴⁷ T. Merton, *Siedmiopiętrowa góra*, Poznań 1998, s. 269

⁴⁸ Jan Paweł II, *Orędzie do osób konsekrowanych*, s. 945.

⁴⁹ EG 81-83.

⁵⁰ W refleksji na temat wypalenia w życiu człowieka czerpię głównie z notatek sporządzonych podczas prowadzenia przez jezuitę Józefa Augustyna skupienia rekolekcyjnego o temacie „Wypalenie nie tylko na polu zawodowym” w Domu Rekolekcyjnym w Czechowicach-Dziedzicach. Nagranie na żywo z rekolekcji jest dostępne na płycie CD i upowszechniane przez Wydawnictwo WAM – Studio Inigo w Krakowie.

towarzyszy poczucie bezsensu, braku celu wykonywanej pracy. Człowiek nie widzi sensu jakiegokolwiek pracy nad sobą. Taki stan psychiki i ducha bardzo negatywnie wpływa na relacje międzyludzkie. Nie można z poświęceniem pracować dla innych, kiedy nie chce się człowiekowi pracować dla samego siebie, nie można innych wspierać w rozwoju, jeśli nie walczy się ze swoimi własnymi słabościami. Pragnienie osiągania szybkich sukcesów zarówno w pracy nad sobą jak i w pracy apostołskiej sprawia, że wielu z trudem znosi krytykę i widoczną porażkę⁵¹. Papież Franciszek przypomina, że wraz z hojnością serca musi iść w parze ufność w Bożą Opatrzność, aby dostrzegać Jej tajemnicze plany służące zbawieniu człowieka i dobru Kościoła także w niesprzyjających ludzkich wydarzeniach⁵².

Wypalenie w pracy pedagogicznej, katechetycznej, kapłańskiej, zakonnej ściśle wiąże się z brakiem życia duchowego: codziennej modlitwy, głębokiego uczestnictwa w sakramentach świętych, lektury duchowej, rozważania słowa Bożego. Życie duchowe, którego istotą jest doświadczenie Boga jako miłości, jest paliwem człowieka. Trzeba zadbać o tę wewnętrzną przestrzeń, która nadaje sens chrześcijańskiemu zaangażowaniu, wtedy „zjednoczeni z Jezusem szukamy tego, czego On szuka, kochamy to, co On kocha”⁵³. Osoby podejmujące wysiłek prowadzenia głębokiego życia duchowego nie doświadczają wypalenia pomimo długotrwałego i intensywnego zaangażowania w pomaganie ludziom, pomimo zmęczenia, a także pomimo konfliktów i przeszkód, z którymi się spotykają. Zakorzenie w głębokiej religijności i duchowości chroni przed wypaleniem w każdej dziedzinie życia. Głęboka, wewnętrzna motywacja i wiara w zwycięstwo (pomimo doświadczania własnej słabości) jest żarem dającym energię do życia, do pracy, gdyż „ci, co zaufali Panu, odzyskują siły” (Iz 40, 31). Sam Jezus do św. Pawła powiedział: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9).

Poznanie swojego głębokiego duchowego wyjałowienia, swojej wewnętrznej pustki bywa bardzo trudne, gdyż człowiek musi przyznać się do zaniedbania swojego życia duchowego i podjąć trud wewnętrznej przemiany, aby zakorzenie się w Tym, który daje życie i na nowo odkryć radość wiary. W tym miejscu odwołam się do sugestii i wskazań ks. Franciszka Blachnickiego – kandydata na ołtarze, zamieszczonych

⁵¹ Tamże.

⁵² EG 84, 85.

⁵³ Tamże, 267.

w pamiętniku, który prowadził w okresie spędzonym w więzieniu. Pamiętnik został wydany pod nazwą „Rekolekcje więzienne”⁵⁴. Pobyt w więzieniu był dla ks. Blachnickiego czasem intensywnej pracy duchowej. Uczynił ten czas rekolekcjami. Doszedł wtedy do głębszego zrozumienia, jak rozwijać życie duchowe, jak zachować energię w pracy i w życiu (młodość ducha), jak nie ulec zniechęceniu. Program ten ujął w kilku punktach⁵⁵:

1. Tęsknić, wołać, modlić się.
2. Próbować, usiłować, trudzić się.
3. Ufać, ufać, ufać.
4. Cierpliwie się zgadzać na wolę Bożą, umierać.
5. Lękać się siebie, być nieufnym wobec siebie, podejrzliwym i ostrożnym wobec różnych „natchnień” wychodzących z głębi podświadomości.

Jezus powiedział: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Łk 11, 9). Ta zachęta jest zasadniczą wskazówką, jak radzić sobie w trudnościach – trzeba tęsknić, prosić, wołać do Boga. Tęsknić za głębszym życiem duchowym, za bezinteresowną miłością i podtrzymywać w sobie głębokie pragnienia, które są także darem Boga – trzeba modlić się. Próbować, usiłować i trudzić się jest wskazaniem, aby nie oczekiwać sukcesu od razu. Nie jest bez sensu to, że próbujemy i nie udaje się. W obecnej kulturze mentalność sukcesu jest dominująca. Ewangelia odwraca perspektywę, uczy innego spojrzenia na siebie i na innych ludzi, uczy, że nie warto brać udziału w wyścigu po doczesne zaszczyty. Trzeba walczyć tylko o jedno – o świętość. Próbować, ale niekoniecznie zwyciężać i nie liczyć porażek. Samo próbowanie jest zwycięstwem nad sobą. Taka postawa jest bardzo właściwa w duchu nowej ewangelizacji. Człowiek jest szczęśliwy, kiedy się trudzi – nawet jeśli na szczyt dotrze jako ostatni.

Wysiłek musi być połączony z powierzaniem swojego życia Bogu. Trzeba trudzić się, starać się, jakby wszystko zależało od człowieka, ale z drugiej strony trzeba ufać, ufać, ufać, jakby od człowieka nic nie zależało, a wszystko zależało tylko od Boga. Ludzka praca ma sens tylko

⁵⁴ F. Blachnicki, *Rekolekcje więzienne*, Kraków 2009. Sam autor tak nazwał czas spędzony kilka miesięcy w katowickim więzieniu, w 1961 r. Przed aresztowaniem prowadził bardzo aktywne życie kapłańskie. W więzieniu odkrył brak równowagi pomiędzy własną aktywnością duszpasterską a życiem modlitewnym i kontemplacyjnym. Czas pobytu w tym więzieniu określił czasem błogosławionym i najbogatszym okresem łaski w swoim życiu chrześcijańskim.

⁵⁵ Tamże, s. 25.

wtedy, gdy dokonuje się w atmosferze zaufania Bogu. Dopiero w zaufaniu rodzi się zgoda na trudne doświadczenie życiowe, na cierpienie. Dlatego trzeba ufać i prosić o zaufanie. Zaufanie nie jest odczuciem, emocją, lecz aktem wiary. Możemy wyrazić ufność pomimo odczuwanej nieufności, gdyż nie emocjom ufamy, ale Bogu.

Otwierając przed Bogiem nasze wnętrze i słuchając z uwagą Jego słowa możemy dopiero poznać, czego Bóg od nas pragnie, do czego nas wzywa. Jeśli chcemy oddać się do Jego dyspozycji, musimy oddzielić naszą wolę od Jego woli, oddzielić nasze myślenie – w które nieustannie wdziera się egoizm, pożądanie, grzech – od myślenia Boga. Jest to swoje umieranie dla siebie. Trzeba być nieufnym wobec własnych uczuć, ale starać się rozeznawać, jaki duch dominuje, jaki duch prowadzi. Potrzebne jest w życiu człowieka rozeznawanie duchowe.

4. NAUCZANIE RELIGII DROGĄ DO ŚWIĘTOŚCI

Jan Paweł II kanonizując lub beatyfikując licznych chrześcijan uświadomił nam, że nasza epoka jest bardzo bogata w świadków wiary. To byli zwyczajni ludzie, którzy szli drogą swego ziemskiego życia, ale potrafili żyć Ewangelią na co dzień mimo wrogości otoczenia i prześladowań, często za cenę życia. Są to chrześcijanie w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Stanowią „żywy argument na rzecz tej drogi, która wiedzie do królestwa niebieskiego”⁵⁶. Budowali „na skale”. O takiej budowli Chrystus mówi, że „Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął” (Mt 5, 16). „Skala” to nie tylko przykazania i słowo Boże, to nade wszystko sam Chrystus – „Wczoraj i dzisiaj, ten sam także i na wieki” (Hbr 13, 8), który swoją łaską wspomaga ludzką słabość i czyni człowieka zdolnym do realizowania zadań, do których sam powołuje, i do składania odważnego świadectwa wiary. Zwłaszcza świadectwo męczenników, mówiące, że „miłość jest mocniejsza od śmierci” (por. Pnp 8, 6) – prowokuje, zmusza do zastanowienia, porusza sumienia. Nie można przejść obojętnie wobec sytuacji, że ktoś woli raczej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się własnemu sumieniu⁵⁷.

⁵⁶ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej biskupa Sebastiana Józefa Pelczara. Rzeszów, 2 czerwca 1991, w: Jan Paweł II, Pielgrzymki do Ojczyzny..., s. 577.

⁵⁷ Jan Paweł II, Homilia w czasie liturgii słowa odprawionej przed kościołem Braci Polskich Męczenników. Gorzów Wielkopolski, 2 czerwca 1977, w: jw. s. 900-904.

W XXI wieku w Kościele wciąż mamy wielu męczenników za wiarę, ale w Polsce i większości krajów na świecie zlaicyzowane społeczeństwa nie muszą z Bogiem walczyć, żyją tak, jakby Boga nie było. W takiej sytuacji tym bardziej czytelne powinno być świadectwo codziennego życia wierzących w Chrystusa. Nieraz potrzeba dużego poświęcenia, aby dochować wierności Chrystusowi, zwłaszcza w sytuacjach doświadczenia różnego rodzaju upokorzeń, nieakceptacji, niezrozumienia nieraz nawet od najbliższych. Odczuwamy naturalny lęk przed odmienną opinią bliźnich, dlatego nieraz wolimy przystosować się do otoczenia, panującej mody, niż podjąć ryzyko zachowania wierności przyjętym zasadom i wartościom. Święci przypominają, że nie wolno postępować wbrew godności, wbrew własnemu sumieniu niezależnie od trudności, ani nawet w dobrej intencji, bo jaką korzyść będzie miał człowiek, gdy zyska świat cały, a swoją duszę utraci (por. Mk 8,36)⁵⁸. Święci wszystkich czasów „świadczą o prymacie sumienia i o jego niezniszczalnej godności, o prymacie ducha nad ciałem, o prymacie wieczności nad doczesnością”⁵⁹. Takie jest chrześcijańskie powołanie, aby zawsze i wszędzie przyznawać się do Chrystusa przed ludźmi (por. Mt 10, 32), wymagać od siebie i dążyć do pełnej miary człowieczeństwa.

Patrząc na świętych i błogosławionych widzimy, że „są takie siły, które człowiekowi zawsze i wszędzie pozwalają pozostać człowiekiem – i wysoko dźwigać swoją godność”⁶⁰. Takie oparcie w świętych jest nam szczególnie potrzebne gdy słabnie w nas wiara w człowieka, może także wiara w siebie samego. Życie świętych mówi o potędze miłości, która zwycięża nienawiść, o możliwościach ducha ludzkiego, które płyną z ducha Jezusa Chrystusa zwłaszcza przez pośrednictwo Jego Matki⁶¹. Święci pokazują, jakie mogą być siły duchowe człowieka wspomagane mocą Bożą. Trzeba wzbudzać w sobie i w naszych wychowankach oraz szerzej – we wspólnotach chrześcijańskich – nowy zapal świętości.

Świętość zawsze zakłada jakieś umiowanie zgodnie ze słowami Jezusa: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,24). Nie chodzi tu o męczeństwo okupione krwią, chociaż jak zaznaczył Jan Paweł II

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ K. Wojtyła, *List do młodzieży na rozpoczęcie katechizacji*. Kraków, 17 września 1971, w: *Nauczyciel i pasterz...* s. 384.

⁶¹ K. Wojtyła, *W pierwszą rocznicę beatyfikacji ojca Maksymiliana Kolbego*, Kraków, 14 sierpnia 1972 r., w: *jw.*, s. 417.

„Człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia”⁶². Istnieje jednak także męczeństwo ukryte, „męczeństwo naszego powołania i posłannictwa, męczeństwo walki z sobą przewycięzania samego siebie”⁶³, walki z własnym egoizmem i pychą, co nie odbywa się bezboleśnie. Jest to swoiste umieranie dla siebie – tego wymaga życie Ewangelią. Każde cierpienie jest wyrazem umierania, gdyż czyni człowieka ubogim i słabym, dlatego w płaszczyźnie nadprzyrodzonej cierpienie może stać się najskuteczniejszą formą płodności duchowej. Dzieje się tak wtedy, gdy człowiek nie zawiera już swoim możliwościom, ale Bogu, gdy koncentruje się nie na własnej słabości czy na własnych możliwościach, ale na Jego mocy i miłosierdziu.

Katecheta powinien być przeświadczony o wielkiej wartości samego siebie, o sensie własnego istnienia. Wychowywanie jest to poniekąd przekazywanie dzieciom i młodzieży czegoś ze swojej osobowości. W nich dalej żyje to dobro, którym wychowawca się dzieli. Obdarowywanie sobą daje poczucie spełnienia i radości oraz duchowego pokrewieństwa z obdarowywanymi. Ludzie głębokiej wiary i miłości upodobnieni do Jezusa i całkowicie Jemu oddani, rodzą duchowo dla życia wiecznego duchowych synów i córki. Jednak prawem duchowej płodności kobiety i mężczyzny, duchowego macierzyństwa i ojcostwa jest umieranie dla siebie, czyli swoiste oddawanie życia.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu zagadnienie płodności duchowej podejmował wielokrotnie jako priorytetowe dla człowieka powołanego do świętości, która zakłada duchową płodność. Jednak w kulturze, w której nie ma miejsca dla Boga, macierzyństwo i ojcostwo duchowe nie znajdują zrozumienia, ale nie oznacza to, jak stwierdza Jan Paweł II, że nie przestaje ono być dla niej owocne w sposób mistyczny⁶⁴.

Historia Kościoła od starożytności aż do naszych czasów jest bogata we wspaniałe przykłady nauczycieli i pedagogów, którzy drogą świętości zdążali i ją osiągnęli. Jest to droga służby i zaufania Bogu.

⁶² Jan Paweł II, *Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz roku 2000 „Incarnationis misterium”*. 29 listopada 1998, *Pallottinum* 1998, 13.

⁶³ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św.* Bydgoszcz, 7 czerwca 1999, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, s. 1042.

⁶⁴ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska na temat odnowy życia zakonnego według nauki Soboru Watykańskiego II „Evangelica testificatio”*. 29 czerwca 1971, w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła od „Vaticanum II” do „Vita consecrata”*, red. B. Hylla CR, Kraków 1998, nr 317, 318.

Kościół wciąż potrzebuje takich świadków wiary, którzy są gotowi dla Chrystusa ponosić ofiary, którzy w Jego imię pokonują w sobie egoizm i grzech, i których duchowe macierzyństwo i ojcostwo obfituje w wielość potomstwa dla nieba.

Zakończenie

Cele katechizacji są dobrze określone i znane. Katechizacja ma uświadomić wielką wartość życia ludzkiego i wielką godność człowieka, ma wprowadzać do świadomego uczestnictwa w życiu Bożym i w życiu Kościoła, do dojrzałej wiary i świętości, poprzez umacnianie mocą Ducha świętego więzi z Chrystusem w drodze do Ojca. Katecheta pośredniczy w przekazywaniu najpełniejszej prawdy o człowieku. Prawdę Bożą ma on uczynić swoją prawdą, dlatego to, co głosi musi być najpierw przeżyte w głębokim zjednoczeniu z Nim. W tym tkwi źródło działalności ewangelizacyjnej. Ośrodkiem nowej ewangelizacji jest spotkanie z żywą osobą Chrystusa. Człowiek, który spotkał się z miłością Bożą nie jest już skoncentrowany na sobie i pozwala się Bogu prowadzić.

Nauczanie religii będzie szkołą wiary i świadomości chrześcijańskiej, szkołą charakteru i woli oraz prawdziwej miłości jeśli tę zasadniczą ideę nowej ewangelizacji katecheci uczynią także ośrodkiem w swojej pracy katechetycznej. Wymaga to nieustannej troski o zachowanie wierności Chrystusowi i Kościołowi, a więc wielkiej czujności i otwartości na znaki czasu. Papież Franciszek wyraził to w słowach: „Młodzi wzywają nas do rozbudzenia i pogłębienia nadziei, ponieważ noszą w sobie nowe tendencje ludzkości i otwierają nas na przyszłość, abyśmy nie zamknęli się w nostalgii za strukturami i zwyczajami, które nie są już nosicielami życia w dzisiejszym świecie”⁶⁵. Misyjność Kościoła wymaga, by katecheci z odnowionym zapalem i radością, ale bez naiwnego optymizmu, realistycznie podejmowali nowe wyzwania. Katechizacja w duchu nowej ewangelizacji wymaga ofiarności i hojności w daniu siebie, kreatywności i odwagi w wychodzeniu poza utarte schematy i przełamywaniu barier w sobie. Motywacją do takiego zaangażowania jest świadomość uczestniczenia w misji samego Chrystusa, który powołuje katechetę i mocą Ducha Świętego prowadzi go także wśród trudnych doświadczeń. Potrzebne jest głębokie zaufanie do Ducha Świętego i wtedy można mieć pewność, zaznacza papież Franciszek – że nie zatraci się żaden „z uczynków spełnionych z miłości... żadne ofiarne zmęczenie... żadna bolesna cierpliwość”, i wyjaśnia: „może Pan posłuży

⁶⁵ EG 108.

się naszym zaangażowaniem, by udzielić błogosławieństw w innym miejscu świata, dokąd nigdy nie pójdziemy”⁶⁶. Konieczne jest nasze ofiarne i twórcze zaangażowanie oraz zgoda na to, aby „On uczynił nasze wysiłki tak owocnymi, jak Jemu się podoba”⁶⁷.

⁶⁶ Tamże 279.

⁶⁷ Tamże.

CATECHIZATION IS THE SPIRIT OF NEW EVANGELISM

Summary

The author of the article “Catechization is the spirit of new evangelism” refers to the teachings of the Church, especially those of Pope John Paul II and Pope Francis. She indicates the need for catechetical revival so that the everlasting truth of the Gospels can be conveyed to young people in a way which is better suited to contemporary mentality and the conditions that we live in. The first paragraph, entitled “New evangelism” explains the concept, referring especially to the teaching of John Paul II. Paragraph two, entitled “Catechetical renewal” points to the need for in-depth understanding of catechesis, for being open to contemporary youth and to the need for revival of the Christian identity. The third paragraph, entitled “How to stand up to the task of the catechetical revival” points to the main aspects which are essential in the process of revival; these are: awareness of the mission, responsibility for one’s own formation and opposing egoistic acedia. The last paragraph, which concludes these scientific considerations, is entitled: “Teaching religion as a way of achieving sainthood”. The entire article indicates the need for a fresh look into catechetic activities, which is necessitated by cultural changes.